Nr 448. Kraków, Środa 30 Września 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeie 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Uroczystość Żółkiewska.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Żółkiew. Miasto całe przybrane w świąteczne szaty, droga od dworca kolejowego aż do rynku przybrana w słupy, ozdobione wieńcami i chorągwiami. Na środku rynku ustawiono olbrzymi namiot purpurowy, oparty o ścianę tutejszej kolegiaty; na kilka kroków przed namiotem ustawiono olbrzymi katafalk, obity również purpurą. Katafalk płonie cały w świetle. Na czterech rogach jego stanęły cztery olbrzymie oświetlone pylony. — Na szczycie ustawiono podtrzymywaną przez orły małą trumienkę, nad nią zaś krzyż, przywiązany do trumny biało-czerwonemi wstęgami.

Już od wczesnego rana pociągi ze wszystkich stron zaczęły przywozić gości na uroczystość. Liczbę przybyłych obliczają na około 40 tysięcy ludzi.

O godzinie 8 rano na Błoniach po prawej stronie drogi, wiodącej z dworca kolejowego do miasta, począł ustawiać się pochód. Pochód ten ruszył o godz. 10. Otwierali go Sokoli konni, następnie szły Sokole towarzystwa z całego kraju. Było przeszło dwa tysiące Sokołów, wśród nich zwracali uwagę Sokoli-włościanie z Budzanowa i Komarna, z muzyką własną. Wśród Sokołów szła kapela czwartaków, dalej szły szkoły ludowe, szkoły średnie, stowarzyszenia młodzieży polskiej, towarzystwa szkoły ludowej z całego kraju, czytelnie T. S. L. i inne, także z całego kraju, kółka rolnicze, towarzystwa gospodarcze i rolnicze, kahały i stowarzyszenia izraelickie, stowarzyszenia robotnicze, także socyalistyczne, dalej cechy i towarzystwa rękodzielnicze „Gwiazdy" i stowarzyszenia mieszczan, towarzystwa przemysłowe i kupieckie, liga pomocy przemysłowej, towarzystwa kolejarzy, towarzystwo „Rodzina", towarzystwa sportowe, krajowy Związek straży pożarnych, towarzystwo Pań Szkoły lud. i inne towarzystwa kobiece, potem delegatki z towarzystw kobiecych z całego kraju, organizacye polityczne polskie, towarzystwa naukowe, literackie, artystyczne i śpiewackie, między niemi towarzystwo dziennikarzy polskich, artyści teatru miejskiego we Lwowie, polskie towarzystwo pedagogiczne, towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i t. d., stowarzyszenia akademickie i techniczne, uniwersytety i politechnika, grono konserwatorów, reprezentacye miast i gmin, między niemi reprezentacya miasta Lwowa w kontuszach, niosąca wieniec, reprezentacye powiatowe, towarzystwo uczestników powstania, posłowie do Sejmu i do Rady państwa, wreszcie sodalicye maryańskie. Pochód zamykały straże pożarne. Deputacya „Sokoła-Macierzy" ze Lwowa niosła karabelę, otoczoną wieńcem dębowym z miedzi. Wieniec ten złożono u trumny.

Gdy pochód ustawił się w rynku, wypowiedział dłuższą mowę marszałek hr. Badeni, poczem ks. arcybiskup Bilczewski odprawił mszę żałobną, a po mszy ks. biskup Bandurski wypowiedział podniosłe kazanie.

Następnie „Słowo" Sienkiewicza z okazyi pogrzebu odczytał dyrektor tutejszego gimnazyum Eliasz.

Po mszy przemawiali: dr Głąbiński imieniem posłów polskich, Fiszer, prezes związku towarzystw sokolich i burmistrz miasta Żółkwi Scheybal.

Z kolei nastąpiły egzekwie. Ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. biskupa Bandurskiego i ks. opata Kunaszewskiego, wszyscy w infułach, w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa, zeszli z podwyższenia, na którem wzniesiono ołtarz i u stóp katafalku odprawili modły żałobne.

Po odprawieniu egzekwii weszli na katafalk czterej Sokoli, by szklanną trumnę z popiołami hetmana złożyć na noszach i ponieść ją do sarkofagu w farze. Gdy trumnę zniesiono z katafalku, ruszono do kolegiaty. Wśród śpiewów żałobnych wkroczył orszak w mury kolegiaty, gdzie nad otwartem wejściem do krypty zgromadzili się krewni hetmana, mianowicie Antoni Żółkiewski z gub. kijowskiej z synem i siostrą i dwoma krewnemi. Trumnę wniesiono do krypty, gdzie po odśpiewaniu ostatnich modłów przez książąt kościoła i duchowieństwo, spoczęła w osobnym sarkofagu. Złożenie odbyło się w obecności marszałka kraju, marszałka pow. żółkiewskiego, radcy dworu Szumlańskiego i konserwatora dra Czołowskiego, oraz Antoniego Żółkiewskiego i jego syna.

Na tem zakończyła się uroczystość.

Sytuacya w Sejmie czeskim.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Rada ministrów trwała wczoraj od godziny 4 po południu do 7-mej wieczorem. — Rezultat obrad trzymany jest dotychczas w tajemnicy. Wiadomo tylko, że ministrowie Prade i Fiedler, którzy są członkami Sejmu czeskiego, udają się dzisiaj przed południem do Pragi, gdzie nastąpi dalszy ciąg rokowań i zapewne ich zakończenie. Spodziewają się, że rokowania doprowadzą do kompromisu, mimo że Niemcy zapewniają, iż na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego prowadzić będą w dalszym ciągu obstrukcyę.

Powszechnem jest zdanie, że Sejm czeski będzie mógł obradować, mimo że Niemcy nie zdołali przeprowadzić najgłówniejszych swych żądań, jak zamknięcie Sejmu, ustąpienie marszałka i t. p.

Obie strony skłonne są do kompromisu w tym duchu, aby w Sejmie czeskim utworzono stałą komisyę ugodową, któraby załatwiała wszelkie sprawy sporne.

Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek krajowy Lobkowicz złoży oświadczenie uspokajające, iż wcale nie miał zamiaru naruszyć regulaminu, oraz że postępowanie jego odpowiadało jego osobistym zapatrywaniom i subjektywnej interpretacyi przepisów. Sądzą, że także w kwestyi aktuaryusza porozumienie przyjdzie do skutku.

Charakterystycznem jest, że posłowie niemieccy nie chcą się teraz przyznać, że śpiewali „Wacht am Rhein". Kilku z nich, a między niemi i poś. Pergelt zapewniają, iż wcale nie śpiewali.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu podczas oświadczenia marszałka będzie przewodniczyć poseł niemiecki Urban.

Reformy w szkołach weterynaryi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Najwyższem rozporządzeniem z 5 września szkołom weterynaryi w Wiedniu i we Lwowie nadane zostało **prawo promowania doktorów weterynaryi** (doktores medicinae veterinariae). Tem samem szkoły te zrównane zostały ze wszystkiemi innemi szkołami wyższemi.

Nowy doktorat, analogicznie do doktoratu filozofii, technicznego i rolniczo-technicznego jakoteż górniczego, ma tylko znaczenie fakultatywne, nie jest więc dla praktycznego zawodu wymaganym, ani też nie nadaje specyalnego prawa w zawodzie, jak np. doktorat medycyny, dlatego w przepisach dla osiągnięcia dyplomu weterynaryi, wymaganego dla wykonania praktyki, nie nastąpi żadna zmiana, przeciwnie dyplom taki jest założeniem dla osiągnięcia doktoratu weterynaryi.

Ubiegający się o doktorat weterynaryi ma przedłożyć rozprawę naukową o dowolnym temacie z zakresu weterynaryi i na podstawie referatu przedłożonego przez dwóch przez kolegium oznaczonych referentów, rozstrzygać będzie kolegium profesorów o nadaniu doktoratu większością $^2/_3$ głosów. Starający się o doktorat ma po przyjęciu jego rozprawy poddać się dwugodzinnemu rygorozum; dwukrotne zaprobowanie dysertacyi lub reprobowanie przy rygorozum pociąga za sobą wykluczenie od osiągnięcia doktoratu.

Tekst dyplomu doktorskiego, jakoteż postępowanie przy promocyi są analogiczne do postępowania na uniwersytetach.

Przy przedkładaniu dysertacyi ma być złożona taksa 40 K, za rygorozum taksa 80 K, za promocyę 60 K; taksy te, jak w innych szkołach wyższych, przypadają profesorom.

Równocześnie z tem rozporządzeniem wchodzi w życie również rozporządzenie ministeryalne, według którego studenci weterynaryi mają składać czesne, mianowicie austryaccy poddani 50 K, inni 75 K za półrocze; za to mają dostęp do wszystkich przepisanych wykładów i ćwiczeń. Tylko prywatni docenci są uprawnieni za swoje wykłady, jeżeli nie mają polecenia do wykładania, pobierać specyalnie odpowiednie honoraryum za kolegium. Jak w innych szkołach wyższych, tak i w weterynaryjnych, niemajętni a pilni uczniowie mogą być albo w całości, albo w połowie od czesnego uwolnionymi. Nadzwyczajni słuchacze mają płacić czesne 3 K za godzinę tygodniowej nauki w półroczu; w pewnych wypadkach mogą być i oni uwolnionymi.

Według oświadczeń, złożonych w roku przeszłym przez ministra oświaty dra Marchetta, jeszcze w ciągu najbliższego roku szkolnego będzie nadane szkołom weterynaryjnym prawo wolnego wyboru rektora.

Także w sprawie objęcia wiedeńskiej weterynaryi w zarząd cywilny, na podstawie pertraktacyj z ministerstwem wojny, prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi decyzya.

Zjazd Izwolskiego z Tittonim.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Desio. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski o godz. 9 rano z rosyjskim ambasadorem Murawiewem odbył przechadzkę w parku willi. Minister Tittoni pozostał w swej pracowni. Około godz. $^1/_2$ do 10 udał się Izwolski na zapowiedzianą konferencyę do ministra Tittoniego. O godz. $^3/_4$ na 12 obaj mężowie stanu przerwali swoją konferencyę, do której nikt nie został powołany i udali się do ratusza dla zwiedzenia go. O godz. 12 odbyło się w willi Tittoniego śniadanie, w którem wzięli udział obaj ministrowie, ambasadorowie, syn i córka Tittoniego, szef gabinetu Tittoniego, sekretarz Murawiewa i burmistrz Desio. Podczas śniadania przygrywały 2 muzyki. O g. 3 ministrowie przyjęli zastępców prasy, o g. $^1/_2$ do 4 odbyło się „garden party". Obaj ministrowie wieczorem via Turyn odjechali do Racconigi.

Komunikat urzędowy.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Desio: Odwiedziny, jakie minister spraw zagr. Izwolski złożył w Desio ministrowi spraw zagr. Tittoniemu, poprzedzone przyjazną wymianą zdań, miały charakter tej serdeczności, jaka z osobistych stosunków obu mężów stanu przeniosła się na polityczne stosunki między obu krajami, przez nich zastępowanymi. To spotkanie umocniło zapatrywania w sprawie oryentalnej, w sprawie nowego położenia w państwie otomańskiem i w innych ważniejszych kwestyach, stojących na porządku dziennym. Przez konferencyę obu ministrów stosunki między Włochami a Rosyą stały się ściślejsze, aniżeli to dotąd było, gdyż ujawniła się zupełna zgoda zapatrywań o specyalnych interesach obu państw, które w zupełnej harmonii i pokojowych interesach zostały wyjaśnione. Dzięki tym pokojowym zarządzeniom, oba państwa będą mogły wpływać zgodnie na rozwój międzynarodowego położenia.

Epidemia cholery.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Warszawa. Obecnie w szpitalu św. Stanisława w oddziale dla cholerycznych znajdują się **trzy osoby, które zachorowały wśród objawów cholery.**

W poniedziałek przywieziono tu z Łochowa włościanina, który zachorował wśród objawów cholery.

Łódź. Zachorowały tu **trzy osoby wśród objawów cholery.**

Petersburg. Biuro koresp. donosi: Od onegdaj południa do wczoraj godz. 12 w południe stwierdzono tu **222** nowych wypadków cholery, z tego **98** z wynikiem śmiertelnym. Ogólna liczba słabych wynosi obecnie **1833.**

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: W ciągu ostatnich trzech dni w gubernii zachorowało na cholerę **152** osób, zmarło **23.**

Praga. Dnia 24 b. m. przybył tu z Petersburga kupiec Swinowski i zachorował wśród objawów cholery. Umieszczono go w szpitalu i odosobniono. „Bohemia" twierdzi, że badania lekarskie potwierdziły cholerę.

Z Turcyi.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*)

Narada wojskowa w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Minister wojny powołał wszystkich tureckich attachés wojskowych za granicą na naradę wojskową do Konstantynopola.

Sprawa kolei oryentalnych.

Konstantynopol. W sprawie kolei oryentalnych Porta jest zdecydowaną obstawać przy pertraktacyach między obu rządami, natomiast kategoryczne zajmie stanowisko przeciwko pertraktacyom między Bułgaryą a towarzystwem kolei oryentalnych, które tylko dzierżawi kolej.

Turcya a mocarstwa.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki ograniczyły się wczoraj do powtórzenia głosów prasy europejskiej, specyalnie angielskiej, w sprawie zatargu z Bułgaryą. Tylko organ wielkiego wezyra przynosi artykuł wstępny, zatytułowany „Centrum europejskie", w którym na końcu powiada:

Przyjąwszy, że Austro-Węgry korzystają ze sposobności, aby wzmocnić swój wpływ i wyciągnąć korzyści z tego, że Rosya jest zatrudnioną innemi sprawami — trzeba zauważyć, że przecież Austro-Węgry należą do trójprzymierza i są sojusznikiem Niemiec. Pod dawnemi rządami nasze stosunki do Niemiec były silne, chociaż Niemcy w ten sposób zachowywały się, jak to było wskazanem wobec rządu absolutystycznego. Spodziewamy się, że pragną one utrzymać stosunki z konstytucyjnym rządem. Odwiedziny niemieckiego następcy tronu, jak spodziewać się należy, wzmocnią stosunki. Pochwalamy stanowisko, jakie Niemcy zajmują w centralnej Europie i europejskiej polityce. Fakt, że Niemcy nie mają żadnych celów politycznych na wschodzie, nie pozostawia nas w wątpliwości co do rozszerzenia związków gospodarczych; jest to najwyraźniejszym powodem do utrzymania dobrych stosunków.

Reorganizacya komitetu młodotureckiego.

Salonika. Oficyalny organ młodotureckiego komitetu zapowiada, że komitet przekształci się do sesyi parlamentu na polityczne stronnictwo pod nazwą „Postęp i jedność" i że program komitetu będzie zarazem przyszłym programem rządu, który musi się oprzeć na większości parlamentu.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" donosi, że następca tronu niemieckiego zapowiedział swoją wizytę w Konstantynopolu.

TELEGRAMY

z dnia 30 września.

Wiedeń. Minister kolei dr Derschatta przybył tu wczoraj z Liberca.

Demonstracye antiniemieckie.

Praga. Na przedmieściu Winohrady przyszło do drobnych demonstracyj przeciw Niemcom. W szkole ludowej niemieckiej i kilku prywatnych domach wybito szyby.

Z Bułgaryi.

Sofia. Ks. Ferdynand postanowił ze względu na sytuacyę polityczną przerwać podróż i wrócić do Sofii.

Sofia. Ag. bułgar. donosi: Dyplomatyczny agent w Londynie dr Mincewicz, z powodu udzielenia dziennikarzowi interviewu, został tu powołany telegraficznie.

Międzynarodowy kongres prasy.

Wiesbaden. Uczestnicy XII międzynarodowego kongresu prasy przybyli tu specyalnym pociągiem z Frankfurtu.

Sejmik relacyjny Milinkowa.

Moskwa. Zwołany przez profesora i posła Milinkowa sejmik relacyjny, został przez władzę zakazany bez podania powodów.

Z Maroka.

Tanger. Według zgodnych doniesień prywatnych, Mtugi poddał się Mulej Hafidowi.

Bombardowanie Tebris.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Teheranu, że poczyniono tam wielkie przygotowania do ostrzeliwania Tebris. Bombardowanie już się rozpoczęło. W najbliższych dniach odejdą pod Tebris nowe oddziały wojskowe, między niemi oddział artyleryi pod dowództwem oficera rosyjskiego.

Tebris. Pet. Ag. tel. donosi: **Trzydniowe ostrzeliwanie miasta** pozostało **bez rezultatu** i wykazało słabość i niezdolność ekspedycyi karnej, która składa się z ludzi szczepów niewyszkolonych. Oba stronnictwa zwróciły się do rosyjskiego konsula z prośbą o pośrednictwo. W mieście panuje brak chleba, ponieważ dowóz żywności z okolicy został zastanowiony.

Dalaj-lama w Pekinie.

Pekin. Przybył tu Dalaj-lama, powitany przez dostojników państwa.

Z republik amerykańskich.

Rio de Janeirno. Niem. Tow. kabl. donosi: Największy dziennik brazylijski „Giornale do Commercio" wskazuje w półoficyalnym artykule na niebezpieczeństwo bezustannej agitacyi w Argentynie i oświadcza, że reorganizacya brazylijskiej armii i floty jest obowiązkiem dla utrzymania państwa.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 30 września.

Wczorajsze pierwsze po feryach posiedzenie zgromadziło liczny komplet Rady. Galerya była dosyć silnie obsadzona, przybyło także sporo artystów i artystek teatru, zaciekawionych zapowiedzianą dyskusyą o opodatkowaniu widowisk teatralnych na rzecz funduszu ubogich. Przebieg posiedzenia był następujący:

Prezydent dr Leo otwiera posiedzenie około godziny 6 wieczór i udziela głosu kilku radcom dla interpelacyj.

R. m. Daszyński wyraziwszy ubolewanie z powodu przedłużenia przez prezydenta feryj radzieckich na cały wrzesień (przez ten czas nie była Rada zwoływana), interpeluje w sprawie kupna realności od p. Beringera na cele drugiej elektrowni. Mowca kwestyonuje potrzebę zakupienia domu w tej właśnie dzielnicy, sądząc, że dla celów elektrowni w nowej dzielnicy na gruntach pofortyfikacyjnych, należałoby zakupić realność gdzieindziej; dalej mowca sądzi, że realność ta mniej jest warta, niż 60.000 K, które zapłacono. Następnie mowca interpeluje w sprawie „skrzywienia" ulicy Dietlowskiej, gdzie magistrat zatwierdził nieodpowiedni plan na budowę realności dlatego tylko, że grunt ten należał do spółki, w której skład wchodzili dwaj radcy miasta pp. Beringer i Federowicz. W końcu interpeluje mowca w sprawie wydalenia strażaka Jana Witza.

Prez. Leo odpiera twierdzenie, wynikające z wywodów r. Daszyńskiego, jakoby radca, który od 25 lat bezinteresownie pracuje dla gminy robić miał na tej gminie interesy, lub, aby te interesy z nim robiono. Z podobnemi zarzutami spotkać się było można w ostatnich czasach w dwóch dziennikach, czego nigdy nie było. Za niegodne uważa prezydent szerzenie przekonania, jakoby tu działo się coś zdrożnego pod okiem Rady miasta i prezydenta. Dla wyjaśnienia sprawy udziela prezydent głosu referentowi tej sprawy, kierownikowi elektrowni.

Kierownik elektrowni inż. Gajczak wyjaśnia, dlaczego właśnie realność przy ulicy Łobzowskiej musiano wybrać na budowę podstacyi dla elektrowni. Z trzech stojących do dyspozycyi realności (Bobra, Domagalskiego i Beringera) wybrano ostatnią, bo była najodpowiedniejszą i najtańszą.

Po przemowie r. m. Epsteina konstatuje prezydent dr Leo, że r. Beringer nie chciał tego gruntu sprzedawać, aby nie padło podejrzenie, że robi nadzwyczajny interes. Po drugie oferta p. Beringera była o kilkanaście procent niższą. Co do „skrzywienia" ulicy Dietlowskiej, stwierdza prezydent, że linia regulacyjna dla ulicy Dietlowskiej została uchwaloną przed 27 laty, a potem Rada miasta, kilkakrotnie zajmując się tą sprawą, nie uważała za stosowne zmienić linii regulacyjnej. Gdyby r. Daszyński był zadał sobie trudu i przeglądnął akta, nie byłby występował ze swojemi zarzutami.

R. m. Federowicz oświadcza, że odpowie na „oszczercze" zarzuty r. Daszyńskiego.

R. m. Daszyński żąda przywołania mowcy do porządku.

Prez. Leo: Głos ma p. Federowicz, nie p. Daszyński.

R. m. Daszyński: Dobrze, i ja odpowiem w tym samym tonie.

R. m. Federowicz dowodzi na podstawie planów ulicy Dietlowskiej, że właśnie w interesie spółki leżała prosta linia ulicy Dietlowskiej, nie jej skrzywienie, uchwalone już przez Radę miasta przed laty kilkudziesięciu. Mowca wykazuje na tej podstawie zupełną bezpodstawność zarzutów r. Daszyńskiego. Między spółką a gminą były pewne zamiany skrawków gruntu, gmina jednak od spółki nic dotąd nie kupiła. Wobec podniesionych zarzutów zapytać się godzi, czy radcy miejskiemu w Krakowie ogółem nie wolno kupować żadnego gruntu? Wywody r. Daszyńskiego nazywa mowca szkalowaniem.

R. m. Daszyński: Proszę upomnieć p. Federowicza.

Prez. Leo wzywa r. Federowicza do porządku za słowa „oszczercze" i „szkalowanie".

R. m. Daszyński zastrzega się przed „obelżywemi" słowami ze strony r. Federowicza i tonem prezydenta, podniósł bowiem publiczną sprawę tej gminy. Mowca nie da się niczem odstraszyć od najściślejszej kontroli w sprawach pieniężnych, od przeglądania aktów pieniężnych.

Prez. Leo zaznacza, że nigdy nie bronił radcom kontrolowania spraw gminnych.

R. m. Daszyński zgłasza wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią na swoją interpelacyę.

Wniosek odrzucono. Prez. Leo odpowiada jeszcze na zapytanie, dlaczego nie zwoływał Rady przez wrzesień. Uczynił tak dlatego, bo zawsze w pierwszej połowie września nie wszyscy jeszcze radcy bawią w Krakowie.

Statut emerytalny artystów.

R. m. Wasung interpeluje prezydyum w sprawie statutu emerytalnego artystów teatru miejskiego, który został przed rokiem blisko do Rady wniesionym. Czas do decyzyi Rady w tej sprawie jest już bardzo krótkim, gdyż przymusowe ubezpieczenie rządowe wchodzi z dniem 1 stycznia 1909 w życie i klęską materyalną dla artystów byłoby, gdyby musieli tam należeć. Nie można się więc dziwić niepokojowi artystów, tembardziej, że na dzisiejszem posiedzeniu mamy uchwalać opłaty od biletów teatralnych na rzecz ubogich, ale o jakichś ofiarach na rzecz emerytury artystów nic nie słychać. Pięknie, że się myśli o ubogich, ale nie należy zapominać i o tych, których siłami teatr stoi. Tak samo słusznem jest, aby i dzierżawca teatru ze swych, jak się zdaje, niezłych dochodów część na rzecz personalu składał. W dalszym ciągu prosi interpelant prezydyum miasta, aby wkroczyło w sprawę muzyki w teatrze, która uchybia wszelkim najprostszym wymogom estetycznym.

Prez. Leo oświadcza, że kwestya funduszu emerytalnego artystów teatru nie mogła być jeszcze załatwioną, albowiem rząd dotąd nie oświadczył się za nadaniem odpowiedniego charakteru, jak tego nowa ustawa wymaga, T-wu ubezpieczeń urzędników prywatnych, do któregoby artyści w danym razie zapisywać się mogli. Projekt ten był badany dokładnie przez wicedyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń p. Szatkowskiego. Następnie oświadczył prezydent, że dyr. Solski wypowiedział już obecnemu kompletowi muzyki, grającej w teatrze, umowę od 1 listopada.

R. m. Ritterman zapytuje, dlaczego komisya drożyźniana i węglowa nie zostały zwołane. Wicepr. Szarski odpowiada, że w ostatnich czasach z powodu nieobecności radców miejskich nie można było zwołać komisyi i że wobec tego, zniżenia cen mięsa dokonały tylko jatki, subwencyonowane przez gminę.

R. m. Gross podnosi sprawę „wielkiego Krakowa" i zapytuje, czy prezydent jako reprezentant gminy, nie zechciałby w Sejmie podnieść kwestyi, że wydziały powiatowe, żądając odszkodowania za wyłączone gminy, nie mają prawa renty, a pobierają tylko opłatę za pewne świadczenia. Prez. Leo odpowiada, że wraz z innymi posłami m. Krakowa będzie się starał tę sprawę w Sejmie jak najpomyślniej załatwić.

Samobójstwo artystki.

R. m. Bujwid konstatuje, że w ciągu roku zdarza się już drugi wypadek samobójstwa w naszym teatrze. Muszą być jakieś niezdrowe stosunki, a mianowicie jest to, że personal młodszy, zwłaszcza żeński, jest bardzo licho wynagradzany. Ta kwestya zbadaną być powinna i mowca zgłasza wniosek nagły, aby komisya teatralna tą sprawą się zajęła i zastanowiła się nad polepszeniem płac artystów.

Nagłość uchwalono. W dyskusyi przemawiali pp. Daszyński i Guńkiewicz. Prezydent Leo zaznacza, że na ostatniem posiedzeniu komisyi teatralnej była mowa o zbyt niskich gażach młodych artystek teatru i wtedy uchwa-

lono, aby dyrektor przedłożył komisyi szczegółowy wykaz gaż. Na podstawie wykazu komisya może poczynić pewne przedstawienia dyrekcyi, a gdyby to nie pomogło, odnieść się do Rady. Wniosek prof. Bujwida uchwalono.

Sprawa zakładu fizycznego.

R. m. Daszyński, ubolewając, że stracić możemy kawał plant, zgłasza wniosek nagły o zwrócenie się do rządu z wezwaniem, aby zakład fizyczny budował gdzieindziej, a nie na gruncie, przytykającym do Biblioteki Jagiellońskiej.

Nagłość uchwalono. W dyskusyi r. m. Turski, Bujwid i Nowak wykazywali, że trudno już będzie w tym kierunku przeprowadzić jakieś zmiany, a uchwała przedłożonego wniosku może tylko spowodować rząd do odsunięcia ad calendas graecas wzniesienia tak bardzo potrzebnego dla nauki polskiej gmachu fizycznego.

Wicepr. Sare przypomina, że sprawa już przed trzema laty była przedmiotem dyskusyi w Radzie. Rzecz jest już przesądzona, a wniosek r. Daszyńskiego może zaszkodzić decyzyi o natychmiastową budowę gmachu.

R. m. Petelenz wskazuje, jak wielkich starań potrzeba było w parlamencie, aby doprowadzić do budowy nowego „Collegium physicum". Zabiegaliśmy o to lat dziesięć. W razie apelu do rządu, w myśl przedłożonego wniosku, moglibyśmy budowę zakładu na długie lata udaremnić.

R. m. Daszyński jako argument dla swego wniosku przytacza to, że położenie zakładu fizycznego, w którym pracuje się olbrzymiemi temperaturami, blisko Biblioteki Jagiellońskiej, także nie jest wskazanem.

Po przemowie dra Petelenza uchwalono wniosek r. Daszyńskiego odesłać do magistratu.

Inne sprawy.

R. m. Nowak Julian popiera prośbę ekonomicznego związku urzędników o udzielenie miejsca w różnych punktach miasta, celem sprzedaży tańszego mięsa. Prez. Leo oświadcza, że magistrat się tem zajmie.

R. m. Bujwid wskazał na potrzebę rozszerzenia akcyi w sprawach drożyzny. Prezydent zaznacza, że komisya drożyźniana zastanowi się nad wszystkiem.

R. m. Miedniak domaga się usunięcia hali rybnej z Małego rynku. Prezydent oświadczył, że nastąpi to z chwilą uporządkowania tego placu, po jego skanalizowaniu.

Radca budownictwa Zawiejski zabrał następnie głos, aby, rozpocząwszy po interpelacyach porządek dzienny, uzasadnić wniosek o budowę gmachu dla szkoły wydziałowej męskiej przy ul. Wąskiej, kosztem nieprzekraczającym 299.000 koron. Na pokrycie wydatku ma być użytą suma zaoszczędzona z kredytów, przeznaczonych na budowę i rozszerzenie elektrowni.

R. m. Maciołowski żądał zbudowania nowej szkoły na Kleparzu. Mowca domagał się także, aby w każdej nowo budowanej szkole umieszczano większą salę na uroczyste zebrania szkolne.

Wicepr. Sare wyjaśniwszy sprawę, zmienił przedłożony wniosek w ten sposób, aby prócz projektowanej szkoły przy ul. Wąskiej, wybudować także nową szkołę wydziałową męską na Kleparzu. Prezydyum miasta przedstawi wkrótce wnioski co do pokrycia kosztów tej budowy.

Po przemowie r. m. Bujwida, Turskiego, Petelenza i Jul. Nowaka, uchwalono wnioski wicepr. Sarego.

Opłata od widowisk.

Nastąpiły rozprawy nad projektem opodatkowania widowisk na rzecz funduszu ubogich. Referat imieniem sekcyi dobroczynnej wygłosił wicesekretarz magistratu dr Reiner. Przedstawił on projekt odnośnej ustawy, która wniesioną zostanie do Sejmu. Wedle tego projektu, opłaty byłyby pobierane:

1) Od biletów wstępu na przedstawienia teatralne w języku polskim i koncerty artystów polskich w wysokości 5% od ceny biletów. Bilety, których cena nie przenosi 1 kor., nie podlegają opłacie.

2) Od biletów wstępu na przedstawienia w językach innych i wszelkie inne przedstawienia teatralne, koncerty, widowiska cyrkowe, wyścigi, kinematografy, panoramy, menażerye, teatry rozmaitości, orfea, „cafż chantant", „café concert" i t. p., oraz bale w wysokości 10% od ceny biletu lub innej opłaty za wstęp bez względu na cenę.

3) Od przedstawień i widowisk w tak zw. „café chantant", „café concert", od koncertów kapel damskich, wogóle od jakichkolwiek koncertów i widowisk za wstępem bezpłatnym będzie pobierał magistrat na fundusz ubogich ryczałtową opłatę od 1 do 5 koron od każdego koncertu, widowiska i t. p., a to w stosunku do frekwencyi publiczności.

Nie podlegają opłacie bilety wydawane członkom stowarzyszeń prawnie istniejących, a urządzających przedstawienia sceniczne, koncerty i bale we własnych lokalach. Przedsiębiorcy, urządzający przedstawienia, obowiązani będą pobierać opłaty od biletów bez wynagrodzenia za tę czynność, pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które magistrat miasta Krakowa wyda równocześnie z wprowadzeniem tej ustawy.

R. m. Szatkowski podnosi, że projektowane opodatkowanie biletów teatralnych wywołało wielkie zaniepokojenie w szeregach artystów, którzy od lat 14 starają się o utworzenie funduszu emerytalnego. Nie mogło to dotąd nastąpić, bo ze względów matematyczno-technicznych rząd nie mógł zatwierdzić samoistnego Towarzystwa ubezpieczeń dla artystów; potem przyszła ustawa państwowa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, wobec której kwestya funduszu emerytalnego artystów znowu w nowej znalazła się fazie. Mowca nie radzi artystom, aby opierali swe nadzieje na tem rządowem ubezpieczeniu, niechaj raczej pomyślą o wpisaniu się do lwowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, trzebaby jednak wyczekać, aby Towarzystwo to uzyskało w myśl nowej ustawy t. zw. prawo zastępności. W tej sprawie od dyrektora Tow. wzaj. ubezp. urzędników pryw. p. Bala otrzymał mowca list z doniesieniem, że ministerstwo spraw wewnętrznych przyrzekło wkrótce odnośne statuta Tow. zatwierdzić. Zbliża się więc chwila, że sprawa funduszu emerytalnego artystów jest już dojrzała i zbliża się do rozwiązania. Prawdopodobnie nastąpi to od 1 stycznia 1909.

W tej chwili, dla artystów przełomowej, pojawił się projekt opodatkowania widowisk. Artyści słusznie się zaniepokoili, albowiem i oni dla swego funduszu potrzebują pomocy. Byłoby rzeczą wskazaną, aby pewien procent opodatkowania widowisk został użyty na zasilenie funduszu emerytalnego artystów. Zgłasza więc mowca wniosek następujący:

„Rada miejska uchwala: Prezydyum miasta, niezależnie od kwestyi opłat na cele dobroczynne, po zasięgnięciu uchwał komisyi teatralnej, sekcyi prawniczej, a w porozumieniu z dyrekcyą teatru wprowadzi z dniem 1 stycznia 1909 r. dodatek do biletów wstępu na przedstawienia w teatrze miejskim na cele częściowego pokrycia kosztów ubezpieczenia emerytalnego artystów teatru miejskiego w Krakowie."

R. m. Koy domaga się, aby co do projektu wypowiedziała swe zdanie komisya prawnicza.

R. m. Daszyński podnosi, że wniosek r. Szatkowskiego przeznacza nowy podatek na rzecz funduszu artystów. Mowca radby rzecz postawić inaczej, a mianowicie zmienić przedłożony Radzie projekt o tyle, aby część podatku przeznaczoną była na fundusz ubogich, część zaś na fundusz emerytalny artystów. Rzecz tę należy tem bardziej przeprowadzić, bo z powodu braku emerytury tracimy co roku najwybitniejszych artystów. Mowca wskazuje także na gwałtowny zgon w ostatnich miesiącach dwóch artystek, których los powinien także pobudzić do zastanowienia się nad problemem, czy artystka z 60 koron miesięcznie wyżyć może. Mowca domaga się funduszu emerytalnego dla służby teatralnej i proponuje odesłanie projektu do sekcyi prawniczej, któraby rozdzieliła podatek na część dla funduszu ubogich i drugą — dla funduszu emerytalnego artystów teamiejskiego. W końcu żądał mowca, aby przedstawienia w żargonie żydowskim nie były traktowane, jako „w języku obcym" i podatek od nich dlatego wyższy.

R. m. Gross występuje przeciw projektowi, aby przy występach artystów obcych podatek był większy. Mowca podniósłszy następnie kwestyę emerytury artystów teatru ludowego, który w Krakowie utrzymać się powinien, domaga się przedłożenia innego projektu.

Po przemowie r. Nowaka Juliana r. Doboszyński ze względu na wnioski, ażeby wprowadzić dodatki do biletów na rzecz funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego, wnosi o odesłanie projektu do połączonych komisyj, t. j. sekcyi prawniczej i komisyi teatralnej.

Wniosek r. Doboszyńskiego uchwalono, poczem o godz. 9 1/4 przewodniczący wiceprez. Szarski zamknął posiedzenie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 30 września.

Kalendarzyk kościelny: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 40, zachód o godz. 5 min. 21; długość dnia godzin 11 min. 41.

Teatr miejski w Krakowie: „Obłudnicy".
Teatr ludowy: zamknięty.

Teatr miejski we Lwowie. „2×2—5".

Wystawa grupy „Zero". Z kancelaryi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych donoszą, że wystawa grupy „Zero" z powodów niezależnych od komitetu, będzie otwarta dopiero dnia 4 października w niedzielę o godzinie 12 w południe.

Spłoszone konie. Wczoraj koło godziny 5 po południu spłoszyły się konie na podwórzu wojskowego składu łóżek i pościeli przy ul. Dolnych Młynów i szarpnęły tak nagle wozem, że jeden ze stojących obok żołnierzy, dostawszy się pod koła, doznał złamania nogi lewej w dwóch miejscach. — Konie uniosły wóz ul. Garncarską, a następnie Retoryka i byłyby zapewne wpadły wraz z wozem do Rudawy, obaliwszy baryerę drewnianą, gdyby nie to, że zawadziły o latarnię żelazną gazową.— Tutaj dopiero zdołali zatrzymać konie robotnicy z miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Ofiarą wypadku jest żołnierz trenu Józef Semlik. Uderzającem jest, że dopiero w półtorej godziny po wypadku zawezwano do niego pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala wojskowego.

Szajka złodziei kolejowych. Od dłuższego już czasu popełniano liczne kradzieże w pociągach osobowych, na przestrzeniach Kraków—Oświęcim—Bugumin i Oświęcim—Mysłowice. Liczne skargi podróżnych zwróciły na te kradzieże uwagę władz policyjnych, które wdrożyły szczegółowe dochodzenia. Okazało się z nich, że złodzieje kradli głównie pugilaresy, kosztowności i kuferki, oraz, że ma się tu do czynienia z jakąś zręczną i dobrze zorganizowaną szajką, która sobie nawzajem pomaga, a zyskami dzieli. Jak się ta szajka ostrożnie zachowywała i zręcznie, dowodzi fakt, że wstępne śledztwo za sprawcami trwało dosyć długo. Dopiero przed tygodniem zdołano wpaść na trop rzezimieszków, a to w sposób następujący:

W czasie wsiadania do pociągu na dworcu krakowskim, gdy powstał chwilowy natłok podróżnych, skradziono kupcowi Weberowi z Chrzanowa zegarek z łańcuszkiem. Kupiec spostrzegł brak zegarka dopiero w wagonie kolejowym, gdy już pociąg ruszył z Krakowa. O popełnionej na jego szkodę kradzieży, zwierzył się towarzyszom podróży, wśród których znajdowali się tzw. frachciarze, jeżdżący stale i codziennie pociągami. Ci zwrócili uwagę Webera na kilku młodych ludzi, kręcących się stale i od dłuższego już czasu między podróżnymi, a zachowujących się w sposób podejrzany. Dwóch z nich jechało właśnie tym pociągiem, a gdy spostrzegli, że są obserwowani przez podróżnych, wysiedli w Trzebini i gdzieś znikli. Z powodu doniesienia Webera, żandarmerya wyśledziła jednego z nich i przyaresztowała, drugi jednak zdołał się ulotnić. Aresztowany podał, że nazywa się Dawid Pfeffermann, liczy lat 22 i pochodzi z Królestwa Polskiego, a na dowód przedstawił paszport. Zdaje się jednak, że paszport i nazwisko są fałszywe. Przy Pfeffermanie znaleziono większą kwotę pieniężną w walucie austryackiej i niemieckiej, z której pochodzenia nie zdołał się wytłómaczyć. Wobec silnych poszlak odstawiono go do aresztu śledczego przy sądzie powiatowym w Chrzanowie.

Natychmiastowy pościg za towarzyszem rzekomego Pfeffermana dał także dodatni wynik, bo w Mysłowicach zdołano go przytrzymać. Podaje się on za Mojżesza Górskiego, 19 lat liczącego z Będzina, w Królestwie Polskiem. Przy Górskim skonfiskowano trzy kuferki podróżne, zawierające najrozmaitsze rzeczy i niewątpliwie pochodzące z kradzieży. Złodzieja osadzono na razie w areszcie w Mysłowicach.

Dalsze śledztwo wykazało, że obaj aresztowani posiadali liczniejszych spólników, a wszyscy pochodzili z Królestwa, ze sfery bandycko-złodziejskiej. Jeszcze teraz zgłaszają się liczni podróżni, donosząc o kradzieżach kolejowych, na ich szkodę popełnionych. Dla ułatwienia śledztwa, Górski zostanie wydany tutejszemu sądowi. Także i Pfeffermana miano odstawić do Krakowa, ale zdołał on przed kilku dniami zbiedz z aresztów w Chrzanowie i dotąd nie został z powrotem wyśledzony.

Zdaje się, że szajka ta grasowała także podczas zjazdu pątników na koronacyę obrazu M. Boskiej w Krakowie, bo popełniono wtedy liczne kradzieże. Przypominamy n. p. okradzenie w kolei Szafarczyka z Górnego Śląska, na kwotę 538 marek.

Wybory w Podgórzu. Dziś rozpoczynają się w Podgórzu wybory do Rady miejskiej z Koła III. Głosowanie odbywać się będzie od godz. 8—12 w południe i od godz. 2—7 wieczór w gmachu magistratu w sali obrad Rady miejskiej. Jak wiadomo z Koła III ustępują po upływie 6-letniego urzędowania radni pp.: Leopold Epstein, Szymon Dunkelblum, Kazimierz Zieliński, Ignacy Grządziel, dr Aronsohn Samuel i Jan Peter, oraz zastępcy pp.: S. Uebersfeld i L. Butterteig. Komitet demokratyczny miejski zgłosił kandydatów do tego Koła: pp. dra S. Aronsohna adwokata, L. Epsteina, Ignacego Grządziela, dra Emila Bobrowskiego, Bernarda Libana i Jakóba Grünberga, a jako zastępców: pp. dra Schiffa, Jana Petera i Wojciecha Kulika. — Koło III jak to już zaznaczyliśmy, liczy 1600 wyborców z najniżej opodatkowanych, kupców, rzemieślników itp. a w tem przeszło 600 izraelitów. O ile można sądzić z obecnej sytuacyi, szanse listy demokratycznej zdają się mieć zapewnione powodzenie.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Z Wiednia donosi c. k. Biuro koresp.: Na podstawie wiadomości, nadeszłych ostatniemi czasy do ministerstwa spraw wewnętrznych, ostrzega się przed emigracyą do Pensylwanii. Nadto ostrzega ministerstwo nadal przed obejmowaniem pracy w browarze bułgarskim w Ruszczuk, gdyż robotnicy austryaccy, którzy tam pracowali, poczynili jak najgorsze doświadczenia.

Towarzystwa akcyjne kolei lokalnych. Z Wiednia telefonują; „Wiener Ztg." ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie najwyższego upoważnienia w porozumieniu z ministerstwem kolei i skarbu zezwoliło właścicielowi dóbr Andrzejowi ks. Lubomirskiemu na utworzenie tow. akcyjnych z siedzibą we Lwowie i zatwierdziło ich statuta pod firmami: „Kolej lokalna Przeworsk—Dynów" i „Kolej lokalna Tarnów—Szczucin".

Strzały na Ringstrasse. Z Wiednia telefonują nam: Krakowski ślusarz Ćwikliński, który strzelał na Ringstrasse, prawdopodobnie oddany będzie do zakładu obłąkanych, gdyż wiele przemawia za tem, że jest on obłąkany. — P. Mazankowa, u której Ćwikliński mieszkał od sierpnia ubiegłego roku, opowiada, że zachowanie jego zdradzało stan anormalny; poza tem Ćwikliński był bardzo biednym i stopniowo wyzbył się całej garderoby. Bardzo często popadał on w apatyę, którą sobie p. Mazankowa tłómaczyła złem położeniem materyalnem.

Zatonięcie okrętu. Z Londynu telegrafują: U północno-zachodnich wybrzeży Tasmanii zatonął trzymasztowiec „Pinias" z całą załogą, liczącą 24 ludzi.

Wylewy w Indyach. Z Bombaju telegrafują: Nadzwyczajnie wielkie ulewy w ostatnich 36 godzinach w Hajderabad i Dekanie spowodowały ogromne powodzie. Rzeka Musj wezbrała o kilka metrów i porwała kilkanaście mostów. Tysiące domów zostało przez wodę porwanych. Straty w ludziach są wielkie. Kraj w obrębie kilkunastu mil jest spustoszony.

Dżuma. Z Pekinu telegrafują: w Tongton zmarło 500 osób na dżumę gruczołową.

Zmarli.

Ks. Walenty Skimina, b. proboszcz w Bolechowicach, kanonik honorowy, b. długoletni katecheta gimnazyum św. Jacka w Krakowie, zmarł w Krzeszowicach dn. 26 b. m., przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbył się wczoraj d. 29 b. m. o godz. 10 rano w Krzeszowicach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Oddzielne numera „N. Reformy"
(poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można)

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 63.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście: Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dutkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.